

Prenumerata

w Radomiu

Rocznie	rs. 4
Półrocznie	2
Kwartalnie	1
Miesięcznie z odnośnieniem do domu	kop. 40
z przesyłką pocztową:	
Rocznie	rs. 5 kop. —
Półrocznie	2 „ 50
Kwartalnie	1 „ 25

GAZETA RADOMSKA

wychodzi w Niedziele i Czwartki rano.

Ogłoszenia:

Zwyczajne za 1 wiersz petiwo lub jego miejsce . . . kop. 5.
 Reklamy i twierdzenia . . . 12.
 Nekrologi: za 1 wiersz . . . 10.
 Za dołączenie: ogłoszeń, prospektów itp. jednorazowo rs. 6 oprócz opłaty pocztow. (1/4 k. od 1 lita egz.) i kosztów przesyłki.
 Ogłoszenia prócz Redakcyi przyjmuje Warszawska Agencja Ogłoszeń: Rajchman i Fendler, Senatorska 18.

Dnia 8 Lipca	ś. Jana z Dukli i Elżbiety.
„ 9 „	ś. Cyryla B. i Anatolii M.
„ 10 „	7 Braei Mecz. synów Felicyty.
„ 11 „	ś. Sabina i Pelagii P. M.

Redakcyja i Administracyja przy ulicy Lubelskiej Nr. 137

otwarta od godz. 10 do 1 i od g. 4 do 6.

Redaktor przyjmuje codziennie od godziny 12-ej do godz. 2-ej po południu.

Rękopisy bez zastrzeżenia nie zwracają się.

Wschód słońca dziś o godzinie 3 minut 52
Zachód „ 8 „ 17
Długość dnia godzin 16 „ 25
Ubyło „ 18

Prenumeratę przyjmuje w Radomiu: Redakcyja „Gazety Radomskiej“ — księgarnie: pp. Grohmana, Zuckera i Dubeltowej; składy papieru: Rakowskiego i Pajęczkowskiego; handle win: pp. Gruszczyńskiego, Michalskiego i Koźmińskiego, oraz handel towarów kolonialnych p. Woyciechowskiego.

Kierunek „Gazety Radomskiej“ w dniu 1-go Sycznika 1888 roku objął p. Henryk Hugo Wróblewski, literat i dziennikarz, b. współpracownik „Kuryera Warszawskiego“ i „Wieku“.

Od Redakcyi.

Redakcyja „Gazety Radomskiej“ odnosi się z uprzejmą prośbą do Szan. Prenumeratorów o wniesienie prenumeraty na kwartał trzeci r. b., oraz zaległej za kwartał pierwszy i drugi.

Wiele książęta w Warszawie.

Ich Cesarskie Wysokości W. Książę Włodzimierz Aleksandrowicz i W. Księżna Marya Pawłówna raczyli we wtorek rano zwiedzić barak imienia Cesarza Aleksandra II-go przy ulicy Smolnej.

Za przybyciem na miejsce Ich Cesarskie Wysokości powitani zostali przez Maryę Andrejewnę Hurkową, która miała szczęście ofiarować J. C. W. W. Księżnej bukiet z białych róż.

Dostojni Goście oprowadzani przez małżonkę JW. General-Gubernatora warszawskiego, zwiedzali bardzo szczegółowo sale baraku, dopytując się i informując, a osoby oprowadzające Ich Cesarskie Wysokości, miały szczęście odpowiadać na obficie zadawane sobie pytania.

O g. 2-ej J. C. W. W. Książę Włodzimierz Aleksandrowicz i W. Księżna Marya Pawłówna wraz ze swą i w towarzystwie JW. General-Gubernatora warszawskiego, General-adjutanta, Hurki, p. gubernatora warszawskiego br. Medema, raczyli przybyć do szpitala św. Ducha przy ulicy Elektralnej, witani po drodze gromkimi okrzykami publiczności, zgromadzonej po obu stronach trotuaru.

U wejścia do drzwi szpitala mieli zaszczyt powitać Ich Cesarskie Wysokości: naczelnik lekarz Zaleski, rz. r. st. Puchalski, rz. r. st. Walter, ordynatorowie szpitala i uprzednio przybyły p. gubernator br. Medem.

Ich Cesarskie Wysokości raczyły pozwolić sobie przedstawić osoby, stojące u wejścia, poczem Dostojni Goście udali się do kaplicy szpitalnej.

Miejscowy kapelan miał zaszczyt ofiarować Ich Cesarskim Wysokościom wodę święconą i podał krzyż ze św. relikwiami do ucałowania.

Ich Cesarskie Wysokości raczyli miłośnicwie najdokładniej zwiedzić sale i zapytywać o niektórych chorych, a lekarze ordynatorowie mieli szczęście odpowiadać na pytania Dostojnych Gości.

J. C. W. W. Książę raczył zapytać o salę operacyjną, dokąd też udało się całe grono zwiedzających, a za przybyciem na miejsce naczelnik lekarz Zaleski miał szczęście udzielić objaśnień Dostojnym Gościom.

Salę chorób wewnętrznych i zewnętrznych i pokoje oddzielne zostały zaszczycone obecnością Ich Cesarskich Wysokości, a równo jak i kamera dezynfekcyjna. W jednej z sal Ich Wysokości zwróciły się z zapytaniami do chorego, który po „wysięku opłucnej“ przechodził do wyzdrowienia. Uwagę Ich Cesarskich Wysokości zwracały najdrobniejsze przedmioty urządzenia szpitalnego, o które raczyli też zapytać oprowadzającego lekarza.

O g. 3-ej m. 25 Ich Cesarskie Wysokości raczyły zaszczyścić oprowadzających pożegnaniem i życzeniem powodzenia, a wielu dostąpiło zaszczytu podania ręki Dostojnej pary.

O g. 3-ej m. 45 Ich Cesarskie Wysokości wśród okrzyków żołnierzy, ustawionych w linii, raczyły przybyć na pola Mokotowskie, gdzie spalony miał być fajerwerk i odbyć się miała uroczystość, nazwana przez urządzających „capstryk“.

Dostojni Goście raczyli przybyć w otwartym faetonie i zająć miejsce w pawilonie, gdzie mieli szczęście powitać Ich Wysokości dygnitarze wojskowi i cywilni, a małżonka JW. General-Gubernatora miała szczęście podać J. C. W. Wielkiej Księżnie Maryi Pawłównie bukiet z białych róż.

Z nastaniem zmroku rozpoczęła się wspaniała iluminacyja i Ich Cesarskie Wysokości raczyły wysłuchać „capstryku“, „modlitwy“ i przypatrzeć się ogniom bengalskim i rakietom, przeryzującym w rozmaitych kierunkach szare tło wieczoru.

Nader liczne tłumy publiczności, przypatrzywały się z zachwytem efektownemu obrazowi, który w pamięci obecnych został niezatarte wrażenie.

Środę poświęcili I. C. W. W. Książę Włodzimierz Aleksandrowicz i W. Księżna Marya Pawłówna zwiedzaniu miasta.

Rano o g. 10 1/2 przed stacją filtrów wodociągowych na Koszykach zatrzymały się powozy Ich Cesarskich Wysokości, gdzie prezydent miasta generał Starynkiewicz, w otoczeniu głównego inżyniera miasta Grotowskiego, inżynierów Lindleya i Höhmana, mieli szczęście powitać Dostojną parę, a J. C. W. W. Księżna Marya Pawłówna raczyła przyjąć bukiet, ofiarowany Jej Wysokości przez pana prezydenta miasta. Na szarfach bukietu znajdował się napis: „Miasto Warszawa“.

Prezydent, generał Starynkiewicz, wraz z inżynierem Lindleyem mieli szczęście udzielić odpowiedzi i informacji na pytania, zadawane im obficie przez Dostojną parę.

Ich Cesarskie Wysokości zwiedzili wszystkie budynki stacji filtrów, dłużej lub krócej zatrzymując się przed każdym.

O g. 11-ej m. 15, przez Aleje jerozolimskie, Nowy-świat, Ordynackie i Tamkę Ich Cesarskie Wysokości raczyły przybyć do instytutu św. Kazimierza. U wejścia

powitali Dostojnych Gości p. Ludwik Górski, rz. radca stanu Puchalski i gubernator br. Medem, tudzież siostry miłośniczki.

Zwiedzwszy wszystkie sale zakładu, I. C. W. Wielki Książę Włodzimierz Aleksandrowicz i Wielka Księżna Marya Pawłówna raczyli opuścić zakład, przyjmując pożegnania obecnych.

Jadąc przez Nowy-Świat i Plac Saski, Ich Cesarskie Wysokości zatrzymali się przed bramą ogrodu Saskiego.

J. C. W. W. Książę Włodzimierz Aleksandrowicz podał rękę Dostojnej Małżonce, a adjutanci Damom Dworu i w ten sposób Ich Cesarskie Wysokości raczyli przejść przez ogród ku ulicy Niecałej, chwilę zatrzymując się przy sadzawce.

Przez ulicę Niecałą, Plac teatralny, Senatorską, Plac zamkowy i Zjazd Ich Cesarskie Wysokości raczyły udać się na dworzec kolei warszawsko-petersburskiej.

Na dworcu oczekiwały Ich Cesarskie Wysokości te same osoby, które miały szczęście być przy powitaniu Ich Cesarskich Wysokości.

O godzinie 12-ej m. 20 pociąg dworski opuścił stację.

Z pańsko-wiejskiej niwry.

Gospodarstwo wiejskie pracowite i mądre, jak wiele innych zajęć, przy dzisiejszych jednak nawet tak kiepskich warunkach zapewniające skrzętnemu i umiemyemu sobie radzić rolnikowi pewny i niezależny byt, utraciło wiele na swej dawniejszej wziętości i stało się postrachem nawet dla młodzieży na wsi wychowanej.

Wytworzenie przez przeniesienie do zagony w pojęciu społecznym jest wysoko wadliwe. Mogło się ono tylko urobić z niedołęstwa starych rutynistów-rolników, dla których zmiana stosunków wiejskich a w następstwie i ekonomicznych była i jest wystarczającym ciosem do zupełnego zatracenia.

Rozwój moralności.

„Evolution de la morale!“

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 54).

Na pierwszym stopniu rozwoju, gdy człowiek był jeszcze po większej części zwierzęciem, w którym trudno uznać istotę stworzoną „na obraz i podobieństwo Boga“, nie ma jeszcze moralności w prawdziwym znaczeniu tego wyrazu, są jedynie społeczne instynkty i skłonności, zlekka tylko zabarwione moralnym kolorytem. Do stadium tego da się z zupełną słusznością i to bynajmniej nie w przenośnym sensie zastosować znany frazes „homo homini lupus“ (człowiek człowiekowi wilkiem).

Nasz oddalony przodek zwierzęcy czuł, myślał i działał prawie zupełnie tak samo, jak inne zoologiczne istoty, wśród których on się obracał i z którymi znajdował się w bliskim pokrewieństwie. O tem przekonują nas obyczaje dzisiejszych dzikich. Wiadomo, iż pożerają oni nie tylko swoich wrogów, ale i swoje żony, dzieci, starców ze swojego własnego plemienia, albo hordy. Letourneau przytacza mnóstwo świadectw podróżników, które dowodzą, że w Australii mięso kobiety uważane jest za przysmak i że tam kobieta z tego powodu rzadko osiąga starość...

Antropofagia najczęściej napotyka się u plemion anarchicznych Polinezji. Pożeranie dzieci jest tam rzeczą najwzajemniejszą, codzienną. Pewien wódz polinezyjski chwalił się z tego, że w ciągu swego życia zjadł 900 sztuk dzieci!

Zupełnie takie same obyczaje zwierzęce napotykaamy i u mieszkawców Nowej Kaledonii, Ziemi Ognistej i niektórych okolic amerykańskiego i afrykańskiego lądu. Musimy tu zauważyć, że pierwotny kanibalizm wynikał głównie z braku środków pożywienia; dowodem tego jest między innymi okoliczność, że zwyczaj ten zwolna ustaje tam, gdzie warunki bytu danego plemienia stają się coraz dogodniejszymi.

Faza moralności bydlęcej odznacza się nie tylko ludożerstwem, ale i innymi cechami, które zresztą znajdują się w ścisłym związku z kanibalizmem. Do takich należy np. niskie stanowisko kobiety i rozwigołość płciowa. Jak mało na tym stopniu rozwoju ceniłone jest życie człowieka, to o tem przekonywa nas fakt, że u wielu dzikich mięso zabitych dzieci bywa używane jako przynęta przy łowieniu ryb i polowaniu.

Wojny między temi rasami pierwotnymi noszą eksterminacyjny charakter. Starcy, chorzy i w ogóle nieprodukcyjni członkowie plemienia są uważani jako zbędne bezpożyteczne żołądki, bywają pozostawiani na wolę losów, albo wprost zabijani, z kopywani żywcem.

Kobieta, jako istota słaba, jest maltretowana w sposób okrutny. Pod tym względem człowiek pierwotny stoi daleko niżej od wszystkich prawie zwierząt (np. od gołębi). Nieszczęsna australijka, jakby zwierzę uczucie, po całych dniach ciągnie przez lasy i pustynie za swym mężem i panem, zgarbiona pod ciężarem, nałożonych na jej słabe ramiona, łowieckich przyrządów i zapasów. Mężczyzna zajmuje się wojną, polowaniem, oddaje się uciechom i przyjemnemu próżnowaniu, na żonę zaś składa najcięższą robotę; jest to prawie ogólna reguła w życiu ras pierwotnych.

Co się z tego życia towarzyskiego tych „dzieci natury“, to ono odznacza się zupełną beczereimonialnością. Nagość niko tu nie żenuje. Na pokrewieństwo nie zwraca się uwagi. I na takim to gruncie najgłębszej moralności płciowej wyrosło, nieznanie naszym dalekim przodkom uczucie wstydu, które gra tak doniosłą rolę w obecnym naszym stosunkach między kobietą a mężczyzną. Powstało pytanie z jak się wzięło to delikatne uczucie, kiedy i pod jakimi wpływami powstało ono w człowieku? Letourneau daje na to następującą odpowiedź.

Wstrzemięliwość, której najwyższym przejawem stała się następnie wstydlwość, zjawia się u człowieka w tej bardzo oddalonej epoce, gdy małżeństwo miesza albo komunalne zgady z wolna ustępować miejsca poligamii, gdy kobieta z ogólnej wla-

ści plemienia stawała się osobistą własnością jednego mężczyzny. W samym początku tego przejścia kobieta bez ceremonii „zdradzała“ swego ujarzmiciela. Naturalnie, że mężczyźni nie zbył się to podobno i rozprawiali on się surowo z kobietami, które naruszały jego prawo zdobywcy. „Nauki“ tego rodzaju, dawane przez mężczyzn kobietom, nie przemijały darmo, lecz pozostawiały ślady w kobiecym mózgu.

Ślady te z biegiem czasu utrzymywały się coraz bardziej i przechodziły dziedzicznie z pokolenia w pokolenie.

Przy takich warunkach wstrzemięliwość stała się w końcu wrodzoną u kobiet; stosunki po za małżeństwem zaczęły jej się wydawać przestępstwem, a zarazem naturalnie pojawiła się dążność do unikania tego wstydu, co prowadziło ku pokusie. Zjawiał się wstyd — z początku u kobiet, a potem już w słabym stopniu i u mężczyzn.

Taka jest geneza wstydlwości. Obok zaczątków moralności w omawianej fazie rozwoju pierwotnego człowieka wystąpiły jeszcze niektóre inne zaczątki obyczajności.

Tak między innymi już wtedy powstały zarodki szanowania własności i wstrętu do kradzieży.

(D. c. n.)

Ci to właśnie panowie, przywykli do pańskich fochów, przy swoich, z własnej winy wytworzonych dziadkowskich intratach z folwarków, zdyskredytowali zagon i potrafił obzrydzić go w młodziutkich pojeściach własnych swoich synów.

Młódziej wiejska, przystuchująca się od dzieciństwa fałszywemu wyrzekaniu ojców, na ciężkie czasy na wsi, nie opłacającą się pracę w rolnictwie, traci chęć do zagonu i ucieka do miast, choćby w nich żyć z dnia na dzień i daremnie wyczekiwać lepszej doli dla siebie.

Tu więc, jak wszędzie, przebijają się nasza natura. Z jednej ostateczności wpada się w drugą, unikając jak najstraszniej średniej, racjonalnej drogi postępowania.

Jak niedawno jeszcze rolnictwo było swobodnym ujęciem dla wszystkich, niechęcych się uczyć a więc głupich, ale pysznych i nadeptych z drugiej strony synalok wiejskich, którzy dziś samo przez się przy zmianie stosunków wiejskich tracą grunt pod nogami na wsi i nie mają racji bytu jako rolnicy, tak znowu obecnie rolnictwo w kraju, jak w naszym przeważnie rolniczym jeszcze, upadać musi dla braku inteligentnych kierowników.

Dzisiejsze większe gospodarstwo wiejskie, nadszarpane, jak wspominałem, osobistym niedołęstwem a po części i niesprzającymi warunkami potrzebuje właśnie inteligentnych i dzielnych młodych sił, aby się podźwignęło z niemocy i weszło na lepsze tory.

Młódziej jednak wiejska byle tylko zdołała odebrać uniwersyteckie wykształcenie, szuka pracy i kariery dla siebie na wszystkich innych polach społecznych, byle tylko nie w rolnictwie, wyrażając się z przekąsem, że na wsi nie ma co robić. Rolnictwo więc w tem przekonaniu nie potrzebuje światłych ludzi.

Jakież to doprawdy śmieszne pojęcie w dzisiejszym czasie, w czasie, gdzie społeczeństwo domaga się i to bardzo słusznie, wykształcenia dla każdego nawet rzemieślnika — iż rolnik tylko jeden może się obejść bez niego.

Fakty jednak same zaprzeczają temu mylnemu pojęciu. Widzimy bowiem, że gospodarstwa wiejskie tylko w rękach rozumnych i pracowitych rolników opierają się stagnacji, inne przeważnie upadają i giną z niemocy moralnej kierowników wiejskich. Dla młódzieży więc wiejskiej zdolniejszej po ukończeniu gimnazjum wyższa szkoła rolna wydaje się nieodpowiednią, bo niecierpiącą z poglądami i zarozumiałością skończonego gimnazjalisty. I dlatego ciśnie się młódzież, jak dziś, przeważnie do uniwersytetu na wydział prawny lub lekarski, w tem przekonaniu, że jej się zdaje, jakoby stanowisko adwokata i lekarza zapewni lepszą i świetniejszą przyszłość w życiu. Tymczasem bardzo często młody człowiek doznaje rozczarowania, bo przy ogromnej konkurencji na tem polu traci najpiękniejszą porę życia na daremne wysilenie w celu wydobycia się na wierzch i wyrobienia niezależnego stanowiska.

Wielu na tej drodze karyerowiczów młodych pomyliło się w rachubie.

W kierunku jednak rolniczym po dobru przygotowaniu się teoretycznym i praktycznym, młody człowiek bez wysokich pretensyj do życia na małym kawałku ziemi, choćby nie swojej, może korzystnie dla siebie pracować, bo praca na tem polu racjonalna bardzo rzadko omyla i zapewnił może skromne, ale przedewszystkiem niezależne stanowisko w życiu.

Trzeba tylko otrzaskać się z tej błędnej myśli, iż by zostać na wsi, to trzeba być panem, ale zostać na wsi, aby ciężko pracować na skromny byt — to nie warto!

Wielkich panów na wsi coraz to mniej, ale mniejsza o to, bo na tym ubytku kraj niewiele stracił. Wykształconych jednak i skromnych pracowników życia na zagonie mało. Potrzeba ich dla wielu względów więcej. Nadprodukcji tutaj obawiać się nie należy. Szerokie pole dla chętnych pracy stoi otworem.

Pan Nieborski w „Głosie“ bardzo niedawno straszył dzisiejszych rolników młodą generacją drobnych rolników w przyszłości, z uniwersyteckim wykształceniem. Żarty to, czy ironia, bo co do mnie, uważam ten zwrot inteligencji wiejskiej ku rolnictwu za bardzo pożądaną i pomyślną.

Młodzi, rozumni ludzie, choćby na małym własności czy dzierżawie, podnieśliby rolnictwo w kraju, a moralnie wolni, rozumie się od podfarbowanych na czerwono poglądów p. N., promieniwaliby światłem i wiedzą wokół siebie.

Takich inteligentnych i dobrej woli ludzi na wsi jaknajwięcej potrzeba, nigdy ich zawiśle nie będzie.

Wracając do mej przewodniej myśli, z tego, co powiedziałem, nie chcę być posądzonym, abym młódzież wiejską z wyższym wykształceniem zniechęcał do innych zawodów życia. Nie, chciałem tylko zwrócić uwagę publiczną w tym kierunku, aby jej więcej, jak dziś, dobrze przygotowanych pracowało na zagonie i aby choć w części osłabił w młódzieży naszej ten nieczemnie usprawiedliwiony wstręt do rolnictwa.

Fr. Kuźniński.

Głosy publiczne.

XXV.

W sprawie ważnej.

Prawo fiskalne wkłada obowiązek na właściciela świeżo postawionego budynku mieszkalnego powiadomienia o tem izby skarbowej pod rygorem znacznych kar.

Obecnie izby skarbowe, sprawdzając budowlę, pociągają do odpowiedzialności pieniężnej mnóstwo nieruchomości i drogą egzekucji wymagają zwrotu zaległego podatku z karami.

Między egzekwowanymi znajduje się przeważna liczba włościan, którzy tutaj pokutują nie za własne winy.

Notarycznie wiadomo a dowodzą tego oszacowania budynków, przedstawiane władzom powiatowym, że wszystkie one są robione przez pisarzy gminnych, którzy za to znaczne wynagrodzenie od włościan ściągają; do nich to więc należy obowiązek jednoczesnego zawiadomienia władzy skarbowej o każdym nowo wybudowanym domu a nie do włościan niepiśmiennych i o tem specjalnych prawie wiadomości nieposiadających.

Jednorazowe ściąganie zaległych od lat kilku lub i więcej podatków podymnych z karami niejednego doprowadza do zupełnej ruiny i to z winy panów pisarzy gminnych, którzy w tym wypadku podwójnie są odpowiedzialni — a to raz: że biorą wynagrodzenie za oszacowanie, a powtóre, że będąc naznaczeni od władz powiatowych, nie pilnują interesu gminy.

Dla uniknięcia podobnych nieszczyśliwych wypadków należałoby postanowić, iżby każdy, przedstawiający oszacowanie budynków pisarz gminny lub technik, obowiązany był i wygotować raport o tem do izby skarbowej. Jest to błachostka a ochroni włościan już i tak ciągle wyzyskiwanych od dotkliwych strat, jak obecnie na krocie rubli w każdej gubernii obliczonych.

Podatek słusznie należy się od wszystkich, lecz karę, mojem zdaniem, winien opłacać ten, który wywołał ją swą rozmyślną niedbałością, zna on to prawo do dobre, bierze za oszacowania od chłopca pieniądze a mimo to rozmyślnie naraża go na tak dotkliwą stratę.

Włościanin z radomskiego.

Wiadomości bieżące.

Szkoły wojskowe. Kończący średnie zakłady naukowe w przyszłym roku szkolnym nie będą przyjmowani do szkół wojskowych: konstantynowskiej, pawłowskiej, aleksandrowskiej i michajłowskiej. Przyczyna tego jest okoliczność, że w roku bieżącym bardzo wiele młódzieży ukończyło korpus kadetów; ci więc mają pierwszeństwo.

Z rozporządzenia władzy edukacyjnej z nowym rokiem szkolnym 1888/9 opłata w szkole akuserek przy klinice uniwersytetu warszawskiego podniesioną zostanie do rs. 20 rocznie.

„Praw. wiest.“ drukuje okólnik p. ministra sprawiedliwości o tych wypadkach, które stanowią przeszkodę w uzyskaniu emerytury. Do wypadków takich zalicza się przedewszystkiem przyjęcie urzędnika na służbę z pensją.

„Praw. wiest.“ zamieścił obszerną instrukcję, tyczącą się przeprowadzania bydła rogatego i owie w granicach państwa.

Departament celny polecił wszystkim komorom celnym, aby w celu wprowadzenia możliwych ułatwień przy wydawaniu z komór towarów, przedstawiciele komór porozumiewali się z przedstawicielami stanu kupieckiego i rezultaty konferencji przedstawiali do decyzji departamentu celnego.

Ukaz najwyższy o niektórych zmianach w istniejących przepisach, dotyczących gorzelnictwa i o zmianie porządku uiszczania opłat akcyznych. Rada państwa, w połączeniu departamentów ekonomii i praw i na zebraniu ogólnem, rozstrząsnawszy przedstawienie ministra finansów o niektóre zmiany w istniejących przepisach, dotyczących gorzelnictwa i o zmianie porządku uiszczania opłat akcyznych, uchwaliła:

1. W zamian i w uzupełnieniu odpowiednich paragrafów ustawy o podatku trunkowym, wyd. 1887 roku., postanowić:

1. W fabrykach dzierżawionych pędzenie okowity się nie inaczaj, jak po złożeniu przez dzierżawcę ustanowionych kaucji (§ 283 ust. trunk.) w rozmiarze sumy akcyzy, przypadającej wedle budżetowego wyliczenia, na czternaście dni, lub też po przedstawieniu przez niego piśmiennego zaświadczenia właściciela fabryki o zgodzeniu się jego na zagwarantowanie tej fabryki regularnej zapłaty akcyzy przez dzierżawcę.

Złożone przez dzierżawcę kaucye uwalniają się nie wcześniej, niż po ukończeniu wszystkich obrachunków jego ze skarbem z pędzenia okowity lub wywozu z fabryki z zapisaniem akcyzy na inne fabryki i składy — wszystkiego wypalonego spirytusu.

2. Za regularną zapłatę akcyzy przez dzierżawców gorzeli odpowiada: zapas okowity i materyałów, kaucye przedstawione przez dzierżawcę na zagwarantowanie akcyzy od wypalonej w fabryce okowity (§ 1), jako też inne wolne i posiadane przez rząd akcyzny kaucye dzierżawcy, osobicie do niego należące, cały jego majątek ruchomy i nieruchomy i nakoniec sama fabryka w tym wypadku, gdy dzierżawca przedstawił zaświadczenie o zgodzeniu się właściciela fabryki na zagwarantowanie tej fabryki akuratajnej zapłaty akcyzy ze strony dzierżawcy. (§ 1).

Uwaga. Co do odpowiedzialności dzierżawców gorzeli w gub. Królestwa Polskiego za akuratajną zapłatę akcyzy, przestrzegane są przepisy, zawarte w ustawie do §. 232 ustawy trunkowej.

(D. c. n.)

LISTY DO REDAKCYI

Szanowny Panie Redaktorze!

„Lepiej później — jak nigdy!“

Błogie skutki, jakie wszędzie wydały kolonie letnie dla dzieci słabowitych, w mieście stale przebywających, wkładają poniekąd obowiązek na społeczeństwo, ażeby odpowiednio do środków, w każdym mieście większem starano się choć małą gromadkę dzieci wysłać na wieś w czasie letnich miesięcy.

A że *bis dat, quis cito dat*, więc za pośrednictwem szanownego naszego organu, który pierwszy wśród nas poruszył myśl kolonii letnich mam zaszczyt upraszać osoby, które by się raczyły przyczynić do urzeczywistnienia tego projektu, aby raczyły przybyć do kantoru domu komisowego w dniu 8 b. m., to jest w niedzielę o godz. 5-jej po południu, celem narady, aby w jak najkrótszym czasie pewna liczba działwy mogła być na wieś wysłana.

Łaskawym współdział Szanownych pań, znanych z dobroczynności w mieście naszym, znacznych kapłanów i pp. lekarzy, zawsze gotowych nieść pomoc cierpiącym, wielce jest pożądaną i dla tego z całą ufnością do nich i do wszystkich, współczujących niedolę ludzką i zainteresowanych przyszłością naszej działwy wiejskiej, śmiem się zwrócić i oczekiwać serdecznego poparcia.

Przy sposobności zwracamy się do szanownych ziemian okolicy Radomia i miejscowości bliżej drogi żelaznej Dąbrowskiej położonych — o łaskawą u siebie gościnę dla dzieci; rzecz idzie o budynek mieszkalny, suchy, odpowiednio wysokie stancje posiadające, w pobliżu jakiejś rzeczki położony.

Wszak mamy tyle majątków o zupełnie pustych przynajmniej częściowo niezamieszkałych dworach, mamy właścicieli, posiadających: po dwa lub trzy majątki oddzielnie położone, nakoniec są i dworki, o których tradycya zaszczytna niesie, że się ściani rozszerzają odpowiednio do szybkiego bicia serca ich znacznych właścicieli.

Może w szczęśliwą chwilę słowa te ich dojdą i niebawem, to jest zaraz — otrzyma nasza redakcja „Gaz. Radom.“ wiadomość, że przyszła kolonia letnia dla dzieci biednych m. Radomia ma już dach nad głową.

Wszak przysłowie mówi „gość w domu, Bóg w domu“ a tym gościem będzie biedna działwa, gromadka tak zwanych „milszych“, łaknących powietrza, swobody wiejskiej, kąpiei, to jest darów nieba, niedostępnych dla dzieci niezamożnych rodzin, w mieście zamieszkałych.

Ani wątpliwość, aby odezwa nasza bez skutku pozostała, pamiętać bowiem należy, że jeżeli w naszym społeczeństwie spożytkujemy tak znaczny procent kasek i chorowitych to zawdzięczać to należy niedostatecznemu rozwinięciu siłom fizycznym wielu jednostek, przez co i duch karłowacieje i umysł gnuśnieje.

Radom d. 4 lipca 1888 r.

Józef Helbich.

Sekretarz Towarz. Dobroczynności.

Z miasta.

Wiadomości kościelne. Dziś podczas sumy w kościele parafialnym k. Kami Sławiński głosił będzie słowo Boże.

== W kościele po-bernardyńskim w czasie sumy, celebrowanej przez ks. Tłakora, kazać będzie ks. rektor Krawczyński.

Ze szkół. W dniu 28 czerwca r. b. odbył się akt zakończenia roku szkolnego na pensji żeńskiej Heleny Ponisławskiej (przy ul. Rwańskiej w domu Rottenberga), w którym w obecności zgromadzonych uczennic i ich rodziców, nauczycieli i nauczycielki, rozdane zostały, zasługującym na to, nagrody stopnia pierwszego w książkach i drugiego stopnia w listach pochwalnych, oraz odezвано promocyje z klas niższych do wyższych.

Po dopełnieniu tego wszystkie uczennice z towarzyszącymi nauczycielami i rodzicami udały się do sąsiedniego kościoła parafialnego, gdzie złożyły dziękczynne modły za szczęśliwie upłynięty rok szkolny.

Z kasy przemysłowców radomskich.

Nadzwyczajne zebranie reprezentantów kasy przemysłowców radomskich odbędzie się d. 10 lipca r. b., t. j. we wtorek o godz. 7-jej wieczorem w sali posiedzeń instytutu.

Przedmiotem obrad będą wnioski komitetu, dotyczące ulepszenia prowadzonej dotąd buchalterii, rozstrzygnięcie pytania, czy oddzielny buchalter jest potrzebny i jaką jemu, oraz innym osobom, w kasie pracującym, naznaczyć płacę. Oprócz tego komitet przedstawi zebraniu rezultat rewizji ksiąg kasowych, dopełnionej przez rewidentów na mocy decyzji poprzedniej i wnioski członka reprezentanta, p. Antoniego Adamskiego, wniesione dnia 15-go kwietnia r. b.

Rozwijająca się z każdym rokiem nasza instytucja kredytowa budzi coraz to szersze koło interesowanych i dlatego żywić by należało, aby pp. reprezentanci w oznaczonej godzinie licznie zebrać się raczyli, zwłaszcza, że obrady toczyć się będą nad sprawami pierwszorzędnej wagi.

Wnioski p. Adamskiego, mające być przedmiotem dyskusji na wtorkowym ogólnym zebraniu reprezentantów kasy przemysłowców radomskich, są następujące:

1. Na każdym zebraniu kwartalnym rocznem obierać przewodniczącego zebrania, każdorazowo większością głosów.

2. Zadek z członków Zarządu nie powinien przewodniczyć na ogólnem zebraniu reprezentantów.

3. Każdy, otrzymujący głos, ma prawo przedstawiać swoje wnioski w myśl ustawy i nikt tego zabronić nie ma prawa, a tym bardziej komitet, który i działać winien pod kierunkiem i kontrolą reprezentantów.

4. Głosowanie uczestników na wyborze reprezentantów winno odbywać się po odrębnych urzędach obrad i pod jego kontrolą; wybór zaś takowy uznany być winien jednomyślnie w duchu §. 42 ustawy.

5. Do komisji rewizyjnej należy wybrać osoby, nienależące do Zarządu i reprezentantów.

6. Wolno jest uczestniczyć wszystkim członkom kasy przemysłowców na zebraniu reprezentantów, bez prawa głosu i o ile lokal na to pozwala.

7. Komisja rewizyjna winna składać raportu reprezentantom ze wszystkich czynności komitetu i spraw kasy.

8. Komitet winien na jeden miesiąc uprzedzić stowarzyszonych o nastąpić mającemu zebraniu reprezentantów i dać termin 3-ch tygodniowy do stawiania wniosków.

9. Każdy wniosek, podany na ręce komitetu lub reprezentanta, winien być podany dyskusji z prawem obrony osobistej lub przez plenipotencję wnioskodawcy.

10. Należy zaprowadzić księgę zażaleń, która po sprawdzeniu przeglądana będzie na posiedzeniach kwartalnych reprezentantów.

11. Ogłoszenia w gazetach o wszelkich terminach zebrań, powinny być wcześniej drukowane, jak również winny być rozsyłane wszystkim reprezentantom i uczestnikom w myśl §. 46.

12. Wydatki administracyjne winny być szczegółowicie, niż dotąd zebraniom reprezentantów przedstawiane, a wydatki na opłacenie urzędników i pracowników instytucji powinny być wyszczególniane oddzielnie.

Z Towarzystwa Dobroczynności. Na posiedzeniu Rady gospodarczej Towarzystwa Dobroczynności w Radomiu, odbytem w d. 25 czerwca r. b. na skutek zmiany członków tejże Rady odbyło się głosowanie, w rezultacie którego wybrano jednogłośnie: na prezesa Towarzystwa sędziego Konstantego Lubońskiego, na sekretarza Józefa Heibicha a na kasyera Stanisława Michałskiego, w miejsce p. Józefa Targowskiego, od wielu lat pełniącego honorowo i zaszczytnie obowiązki kasyera Towarzystwa. Jedyne nawet zajęcie stał się powodem ustąpienia p. Targowskiego, jako poborecy instytucji — Rada gospodarza poczuła więc sobie za obowiązek w imieniu Towarzystwa złożyć publiczną podziękę za poświadczane trudy i tak skrupulatne i gorliwe pełnienie obowiązków przez b. kasyera instytucji.

Reorganizacja leśnictwa w okręgu radomskim. Reorganizacja leśnictwa prowadzi się obecnie w drugim okręgu radomskim obejmującym gub. radomską, kielecką, lubelską i siedlecką. W okręgu tym, mającym 60 posad, będzie utrzymanych 8 lub 7 urzędników dotychczasowych; reszta zaś albo spadnie z etatu, albo otrzymają posady w Cesarstwie, o ile ci urzędnicy posiadają patent z instytutu leśnego. Reorganizacja rozpocznie się w sierpniu lub wrześniu.

Dochody kolei Dąbrowskiej znacznie się w r. b. podniosły. W maju r. b. ogólny dochód osiągnął do 160.000 rs., podczas gdy w tym samym miesiącu r. p. wynosił tylko 100.000 rs.

We środę policja miejscowa przytrzymała nieznanego, w siłę wieku męczyznę, który zeznał, że nazywa się Aleksander Orzechowski i że pochodzi z Radomia.

Po sprawdzeniu w księgach ludności, okazało się, że podobnego osobnika w mieście naszym nie ma — i że go nikt nie zna. Aleksander Orzechowski mówi dobrze po polsku i rusku, akcent mowy jego i fizjonomia zdradza pochodzenie polskie.

W ciągu ostatnich kilku dni policja miejscowa aresztowała: 8 kobiet za włóczęgostwo, 5 doróżkarzy za nieprzebranie przepisów, dotyczących oświetlania latarni przy powozach i brutalne obchodzenie się z publicznością, oraz 4 osoby, podejrzane o kradzież — a w tej liczbie dwie służące. Dodać należy, że oprócz powyższych policja aresztowała jeszcze 8 osób za pijaństwo i burdy uliczne.

Otrzymujemy pismo następujące: „Dowiedziawszy się, że Szanowna publiczność radomska nieostojownie zawiadomienie, jakie się wkładło do afisza, zapowiadającego koncert w ubiegłą niedzielę, przypisuje mnie, czuję się w obowiązku zawiadomić ogół, że jedynie omyłka stała się powodem niedokładności afisza — a nie żadna inna przyczyna. Z głębokim szacunkiem
F. Bednarz.

Koncert w ogrodzie. Dziś w uroczym ogrodzie nowym odbędzie się koncert pod dyrykcją p. F. Bednarza. Program koncertu bogaty i bardzo urozmaicony.

W SIECIECHOWIE.

W d. 5 lipca o godz. 7 wieczór Ich Cesarskie Wysokości Wielki Książę Włodzimierz Aleksandrowicz wraz ze Swą Małżonką Jej Cesarską Wysokością Wielką Księżną Marią Pawłówną, w otoczeniu Głównego Naczelnika Kraju Generał-adjutanta Hurki i świty, raczyli przybyć do Opactwa Sieciechowskiego, w celu zwiedzenia klasztoru.

Od ruchomej platformy przy planie kolei Dąbrowskiej w miejscu najbliższym od Sieciechowa Ich Cesarskie Wysokości raczyli powozem przybyć do Opactwa.

Tutaj Dostojną Parę miał szczęście powitać J.W. Vice-Gubernator radomski, baron Buxhevdén, Naczelnik pow. kozienickiego p. Kaszkadomow i naczelnik straży ziemskiej.

Przy głoszeniu „hurra“ około sześciotyśięcznego tłumu, Jego Cesarska Wysokość Wielki Książę Włodzimierz i Jej Cesarska Wysokość Wielka Księżna Maria Pawłowna raczyli się udać ku głównej bramie tryumfalnej, uświetnionej wywyf Ich Cesarskich Wysokości, z koroną Cesarską i w herby gubernii.

W bramie Jej Cesarska Wysokość Wielka Księżna Maria Pawłowna raczyła przyjąć bukiet, wręczony Jej przez p. Kaszkadomow, małżonkę naczelnika powiatu i raczyła zapytać o jej godność. Od bramy Ich Cesarskie Wysokości powitali chlebem i solą wójt gminy Świerże, oraz komisarz włościański, stojący na czele gromady wójtów.

Gdy wójt wygłosił stosowną mowę, Jego Cesarska Wysokość Wielki Książę raczył go zapytać o nazwisko i zajęcie.

Po za gromadą oczekiwali na Jego Cesarską Wysokość Wielkiego Księcia kanonicy okoliczni oraz proboszcz miejscowy i czterech obywateli, niosących baldachim.

W kościele Ich Cesarskie Wysokości pozostali około 10 minut, t. j. podczas, gdy dzieci śpiewały hymn „Boże Cesarza chroń!“, poczem Ich Cesarskie Wysokości opuścili świątynię. Przy wyjściu Ich Cesarskie Wysokości ucałowali relikwie Drzewa Krzyża św., a Jego Cesarska Wysokość raczył rozmawiać z proboszczem miejscowym, ks. Komorkiewiczem.

Po wyjściu z kościoła Ich Cesarskie Wysokości raczyli zwiedzić ruiny, leżące po prawej stronie kościoła. Wracając do bramy tryumfalnej przy biciu dzwonów i okrzykach ludu, Ich Cesarskie Wysokości raczyli przyjąć kilka prośb oraz opis klasztoru Sieciechowskiego, wręczony Im przez wójtów.

O godz. 7-ej min. 40 Ich Cesarskie Wysokości wsiadli do powozu wraz z Głównym Naczelnikiem Kraju, udając się na dworzec kolei.

Z okolicy.

Dyrektorem zakładów Starachowickich, według doniesienia pism warszawskich w miejsce p. Fizera ma pozostać p. Józef Bogucki, b. wychowawiec politechniki nowo-aleksandryjskiej i szkoły inżynierskiej w Gandawie.

Z Zalesia donoszą nam, że d. 30 czerwca włościanie Paweł Wasiuk, Wincenty Dobosz i Jan Tuzinek znaleźli wóz, który ukradł im w swoim czasie Józef Parszewski, mieszkaniec wsi Bieszków, w gminie regowskiej położonej, do wspólki z Antonim Hebdą z Sokolnik Suchych.

Ponieważ sprawy kradzieży odgrazali się jeszcze podpaleniem. Paweł Wasiuk, Dobosz i Tuzinek tak straszliwie zbili Hebdę i Parszewskiego, że pierwszy w parę godzin — a drugi nazajutrz życie zakończył.

Konsekracya kościoła w Sulisławicach, słynących cudownym obrazem Najświętszej Maryi Panny, odbył się ma stanowczo w dniu 18 września r. b.

Konsekracyi nowej i wspaniałej świątyni dopełni J. Ex. ks. Biskup sandomierski.

Z Sandomierza donoszą nam, że urzędnicy miejscowi i obywatele pożegnali w tych dniach serdecznie p. Tichona Olchowskiego, naczelnika straży ziemskiej miejscowej, udającego się na stanowisko naczelnika pow. koneckiego.

Z Sandomierza korespondent nasz pisze: Groźny pożar, wynikły w d. 28 b. m. w Sandomierzu, na przedmieściu Rybitwy,

nastrączył cokolwiek pocziwych naszych mieszkańców i być może, że sytuacja straży cokolwiek się poprawi, ale czy po przeminięciu paniki będzie lepiej? — nie wiemy.

Pożar ten zniszczył do szczytu browar p. Landau i dwa domy mieszkalne. Silny wiatr po kilkunastu godzinach uniemożliwiał ratunek.

Mogło pójść z dymem połowa miasta, gdyby nie energiczny ratunek małej garstki straży ogniowej i policji.

Większość właścicieli domów, wbrew obowiązkom prawa i sumienia, do pożaru nie przybyła i narzędzi ogniowych, od nich należnych, nie dostawiła.

Straty z pożaru wynoszą do 30.000 rs. przyczyną zaś takowego prawdopodobnie jest nieostrożność.

Z okolic donoszą, że oziminy są dobre, jaryzny średnie. Siano wcale nieźle i do syty obite.

Znaczne partie bandosów z Austrii ciągle napływa, chociaż miejscowych robotników mamy dosyć.

Bocian Nadwiślański.

Z kraju.

W Warszawie przy ul. Wieżbowej otworzone nowy salon artystyczny. Salon jest własnością spółki komandytowo-firmowej artystów malarzy, rzeźbiarzy i pracowników na polu sztuki stosownej. Na czele spółki stoją, jako firmowi pp. Józef Pawłowski i F. K. Martynowski. — Towarzystwo oczyszczania i sprzedaży spirytusu wkrótce już rozpocznie rektyfikację spirytusu we własnym zakładzie, który nosić będzie nazwę „Rektyfikacya Warszawska“. — Kościół św. Franciszka Serafickiego, przy ul. Zakroczymskiej, zostanie odnowiony. — W kościele po-piarskim odbyło się odsłonięcie pomnika dla uczczenia pamięci ks. Sarbiewskiego, znakomitego poety łacińskiego ze złotej epoki naszego piśmiennictwa. Pomnik ten wykonał artysta rzeźbiarz Antoni Kryński.

W Kielcach p. Jawornicki, radomianin, głosił podróznik, wystąpił w piątek i w sobotę ubiegłą z odczytami o Zachodniej Afryce.

W Kaliszu szkoły: realna i handlowa rozwijały się pomyślnie w ubiegłym roku szkolnym. — Daje tu przedstawienia trupa artystów dramatycznych ruskich pod dyrykcją p. A. Jakowlewa. — Urzędowe zamknięcie zwinętego archiwum akt dawnych w Kaliszu nastąpi z d. 13 lipca, poczem przewidziane zostanie do Warszawy.

W Piotrkowie, jak donosi „Tydzień“, loterya fantowa na rzecz przytułku św. Zofii przyniosła rs. 2.933.

W Dąbrowie Górniczej szkoła sztygarów będzie podobno założona na podstawie niedawno zatwierdzonego programu szkół przemysłowych, różniącego się od programu, jaki projektowano dla szkoły sztygarów. Otwarcie szkoły, jak zapewnia „Kur. Warszaw.“, nastąpi równocześnie z otwarciem innych szkół przemysłowych i szkoła na równi z niemi pozostawać będzie pod zarządem ministerium oświecenia.

Rozmaitości.

Radykalny środek, jak mówią, praktykuje się w Chinach, przeciwko bankructwom. Jak tylko bank chiński zawiesza wypłaty, wszystkim jego urzędnikom i członkom zarządu ucinają głowy, które wraz z dokumentami bankowymi rzucają psem na pożarcie. Tam chyba podstępne bankructwa nie istnieją...

Wiadomości polityczne.

Podróż cesarza Wilhelma do Rosji i spotkanie się z Najjaśniejszym Cesarzem Aleksandrem III, jest obecnie przedmiotem ogólnej dyskusji w całej Europie.

Podróż ta, jak zapewnia „Kreuz. Ztg.“, jest wyrazem osobistego stosunku Monarchów, nie ma zaś ścisłego określonego celu politycznego. Dlatego ks. Bismark nie jedzie do Petersburga, a zastąpi go przy cesarzu hr. Herbert Bismark.

Wszystkie prawie dzienniki niemieckie gorliwie zajmują się rozważaniem, wpływu jaki wywrzeć może podróż petersburska

cesarza Wilhelma na przyszły układ stosunku Niemiec do Włoch i Austrii. „Rheinisch Westphälische Zeitung“ spodziewa się oziębienia stosunków pomiędzy Niemcami i Austrią, ponieważ w tej ostatniej przyjdą do władzy (?) wpływy nieprzychylnie dla idei zbliżenia się niemiecko-ruskiego. „Berliner Tageblatt“ zapewnia, że do oziębienia stosunku z Austrią nie byłoby żadnego powodu.

Podróż musi wywrzeć swój wpływ na pokój europejski, z kwestyami bieżącymi polityki nie ma wszelako związku. Dlatego nie należy wątpić, że zarówno w Wiedniu, jak w Rzymie patrzeć będą na nią sympatycznym okiem. „Vossische Ztg.“ spodziewa się, że podróż cesarza Wilhelma przekona Rosję o pokojowych tendencjach potrojnego związku.

„National Ztg.“ spodziewa się, że z podróżą cesarza Wilhelma do Petersburga, tembardziej, że nie przyjdzie tam nie do skutku takiego, coby wpraw nie było przewidziane i ułożone pomiędzy gabinetami Berlina i Wiednia. Przeciwnie, słusność mają ci, którzy z podróży tej spodziewają się ułatwień w rozwiązaniu wszystkich ważniejszych kwestji, będących na dobie.

Podróż Cesarza Niemiec do Rosji, pisze „Temps“, zapowiada co najmniej, odcroczenie trudności, niepokojących Europę i wywołujących, trwających od sześciu miesięcy szereg broni. Rezultat ten może być osiągnięty bez poruszenia kwestji nieprawdopodobnego przywrócenia trójcesarskiego przymierza.

Cesarz Wilhelm podczas pobytu swego na dworze ruskim zamieszka w Peterhofie. Alzacya i Lotaryngia, sądząc z artykułu „Norddeutsche. Alg. Ztg.“, dużo kłopotów kosztować musi Niemcy, skoro organ kanclerski o prowincji tej pisze co następuje: „W ciągu lat 18, odkąd mieszkańcy Alzacy i Lotaryngii do Niemiec należą, ani krokimi do nas się nie zbliżyli; nie nie zrobili dla zjednania sobie naszej życzliwości, a wobec naszych usiłowań w tym kierunku zachowali się chłodno. Fakt, iż w Strasburgu wybrano raz deputowanego przychylnego Niemcom, jest zbyt odosobnionym, ażeby mógł być wziętym w rachubę. Z wyjątkiem tego jednego wyboru, Alzacya i Lotaryngia przysłała do parlamentu samych jawnych przeciwników państwa.

„Nie nie zrobiono w Alzacyi i Lotaryngii dla zyskania naszej przychylności, przeciwnie dużo uczyniono dla odepchnięcia nas. To zachowanie się musiało wkroczyć wpływ na cele i drogi radu niemieckiego. Państwo nie może biegać za Alzacyą i Lotaryngią i błagać ich łaski; polityka nakazuje mu przedsięwziąć środki, ochraniające granicę naszą od francuskiego najeźdźcy, bez oglądania się na inne możliwe następstwa.

Za pomocą sentymentalnych zaleceń do notabłów, udających Francuzów, nie możemy w Alzacyi i Lotaryngii. Jeżeli ludność tych krajów zechce życzliwie ku nam się zwrócić, wtedy znajdziemy najlepsze przyjęcie. Dopóki to nie nastąpi, mamy prawo i obowiązek wobec Alzacyi i Lotaryngii nie kierować się innymi względami, tylko egoizmem i instynktem zachowawczym“.

„Moskow. Wied.“ określając obecne położenie Europy, między innymi piszą: „Jak przed pół rokiem, tak i teraz, jak w r. 1886, tak i dziś i jutro, zawsze pokój w Europie był i będzie, nie dla tego, że na czele Niemiec stoi Wilhelm I., Fryderyk III lub Wilhelm II, lecz dla tego, iż tak podoba się Najwyższemu Władcy Rosji. W jego to rękę, nie zaś w rękę czyjśkolwiek, spoczywają losy Europy od tej pory, gdy Cesarz oswojodziwszy Rosję od krepkujących ją sławno potrojnemu przymierza, wrócił mocarstwu ruskiemu całą jego samodzielną i potęgę, całą siłę i wielki urok.

Z Belgradu donoszą, że Królowa Natalia uwiadomiła metropolitę Teodozjusza, iż pod żadnym warunkiem nie zgodzi się na rozwód z królem Milanem.

Szarada Nr. 10.

Czwarta-pierwsza — dźwięk ma cichy,
Drużba-trzecia — wśród niebianek,
Pięty — subiekt to nie lichi...
Wszystka — drwi z ballad, sielanek,
Za nie ma i arcydzieła...
Rzadko, by celu dopięła!

Rozwiązanie

Szarady 9-iej, pomieszczonej w Nr. 54.
Polak.

Dobre rozwiązanie pierwszy nadesłał pan
Feliks Potocki i Feliks Dzikowski.

Dr. Edmund Drewnowski.

zamieszkał w Radomiu, róg ulic Zgodnej
i Lubelskiej-Górki, dom Filichowskiego.
Leczy choroby wewnętrzne, dziecięce i ko-
biecie.

Okulista Dr. Talko będzie udzielał
poradę ocznym chorym od 1 do 5 lipca
w domu W-go Lubienieckiego (dawniej
Grogera) w mieszkaniu Gutkowskiego.

Dr. med. CZESŁAW STICHE ordynuje
w Karlsbadzie, mieszka jak dawniej Kreuz-
gasse, Insel Rügen.

Dr. Idzikowski po długich stud-
jach w Wiedniu na klinikach chorób
wewnętrznych a specjalnie akuszerii, cho-
rób kobiecych i dziecięcych zamieszkał w
Radomiu. Chorych przyjmuje w domu p.
Kopra przy ul. Lubelskiej a od 8 lipca w
domu p. Rotenberga przy ul. Rwańskiej
obok kościoła farnego.

Maurycey Goldstein

Dentysta w Radomiu, leczy specjalnie cho-
roby szcęk, dziąseł i zębów, wstawia zę-
by sztuczne sztyftowe, bez podniebienia,
plombuje specjalnie złotem. Przyjmuje
pacjentów od g. 9 do 12 i od 2 do 6. Zęby
wyjmuje bez najmniejszego bólu, za po-
mocą tlenku azotu.

Odpowiedzi od Redakcyi.

Pani S. w Radomiu. Ma szanowny Pan sta-
sność, że wskutek nieczytelności rękopisu w
artykule p. t. „Przywileje m. Radomia” za-
miał „prawo Szredkie” — złożono „prawo
Sawedzkie”.

Rozkład jazdy na kolei

Iwangrodo-Dąbrowskiej
od dnia 1-go (13-go) maja 1888 roku.

POCIĄGI	pozt. tow. osob.	osobowy
Z Iwangr. do Dąbrowy		
Wych. z Iwangrodu	11 30 rano	12 05 w noc
„ z Radomia	1 31 pop.	2 43 „
„ z Bzina	3 09 „	5 12 „
„ z Kielce	4 57 „	7 28 rano
przych. do Dąbrowy	10 14 w n.	1 59 pop.
Z Dąbrowy do Iwangr.		
Wych. z Dąbrowy	5 10 rano	11 10 w noc
„ z Kielce	12 34 pop.	4 33 „
„ z Bzina	2 45 „	6 31 „
„ z Radomia	4 18 „	8 06 rano
przych. do Iwangr.	6 28 wiec.	10 02 „
Z Kuluszek do Ostrow		
Wych. z Kuluszek	10 24 wiec.	9 36 rano
„ z Bzina	6 06 rano	3 23 pop.
przych. do Ostrowca	8 46 rano	5 14 „
Z Ostrow do Kuluszek		
Wych. z Ostrowca	12 05 pop.	1 47 w noc
„ z Bzina	3 18 „	6 16 rano
przych. do Kuluszek	6 48 wiec.	1 51 pop.

Godziny przyjazdu i odejścia pociągów ozna-
czone podług czasu warszawskiego.

Wszystkie powyższe wykazano pociągi na sta-
cyach krańcowych: Iwangród, Dąbrowa i Ku-
luszek, komunikują się z pociągami dróg sąsied-
nich, a na stacji Bzina, pociągi głównej linii
krzyżują się z pociągami odnog.

Na odnogach pogranicznych:

	tow. osob.	osobowy
Austriackiej.		
Strzemieszyc odch.	1 51 pop.	9 57 wiec
Granica przychodzi	2 14 „	10 20 „
Granica odchodzi	4 47 rano	10 51 „
Strzemieszyc przy.	5 07 „	11 18 w n.
Pruskiej.		
Strzemieszyc odch.	2 02 pop.	10 07 wiec.
Sosnowiec przychod.	2 34 „	10 37 „
Sosnowiec odchodzi	4 42 rano	10 38 „
Strzemieszyc przy.	5 17 „	11 08 „

Z powyższych pociągów wychodzące ze Strze-
mieszyc w dzień i przychodzące do takowych w
wieczór są w bezpośredniej komunikacji z po-
ciągami dróg zagranicznych, w Strzemieszy-
cach zaś obadwa mają połączenie z pociągami
głównej linii drogi Dąbrowskiej.

Redaktor i wydawca Dr. Rewoliński.

Z targów zbożowych i pro- duktowych.

Na targu czwartkowym w Radomiu dnia 5
lipca uosposobienie na pszenicę było słabe i zni-
żkowe, Korzec płacono rs. 6.10, a za wyjątkowo
piękną rs. 6.25. Żyto mocno korzec rs. 3.45.
3.50, 3.55. Jęczmień słabszy rs. 3 korzec. Owies
słabo korzec rs. 2.25. Kartofli korzec rs. 2, 2.10
Rzepak ceny nieuformowane płać, na kontrakt-
ta rs. 5.50, do 9 za korzec. Dowozy były bardzo
duże.

W Warszawie d. 6-go lipca na targu na placu
Witkowskiego uosposobienie na pszenicę słabe,
wyborową płacono rs. 6.95. Żyta korzec
płacono rs. 3.85. Owsa korzec rs. 2.60.

Okowita. W Warszawie d. 6-go lipca. Uospo-
sobienie na okowitę bez zmiany płacono za
wiadro w sprzedaży hurtowej 820^g — 824, czyli
garniec 267 — 268.

W Hamburgu uosposobienie na okowitę mocne
na czerwiec 20^g, na lipiec-sierpień 21^g, wze-
stanie-padź. 22^g, mr. za 100 litrów.

Wetna. Warszawa, d. 6 lipca (specjalny ko-
respondent „Gazety. Radom.”) W tych dniach
sprzedano 120 ctn. wetny włosiańskiej po 67
talarów, 160 ctn. wetny dominiowej średniej po
95 tal., litewskiej garbarskiej 300 kamieniami po
rs. 6, takież cieniowej 150 kamieniami po 11 rubli.
Uosposobienie spokojne, ceny mocne. M. R.

**Mam honor zawiadomić Szanowną Pu-
bliczność Radomia i okolic, że podej-
muję się, jak dawniej, wysyłania rozma-
itych przedmiotów do farby i prania
bez prucia, do chemicznej farbiarni i
pralni Judlinowskiej pod firmą Ch. Geber
w Warszawie.**

Herdin.

**Niniejszym mam honor zawiadomić
szan. Publiczność, iż otrzymałem wszyst-
kie gatunki win, zakres wchodzących,
zwinnie „U. J. Zurabowa”, z czem po-
lecam się łaskawym względem — Ro-
muald Filipkowski. — Firma „Jankow-
ski” w Radomiu.**

**Pracownia sukien damskich H. Czu-
balskiej i J. Chodorowicz, egzystująca
przy ulicy Spacerowej w domu W-nej
Papiewskiej, z dniem 7-ym lipca prze-
niesioną zostaje do domu W-go Luboń-
skiego, w oficynie na lewo, 1-sze piętro
przy ulicy Lubelskiej, wprost Hotelu
Rzymyskiego.**

Potrzebny jest

Uczeń do apteki w Zwoleniu.

Wiadomość na miejscu.

**Potrzebna jest osoba do słabej
osoby na stałe. — Wiadomość u Szumań-
skiego, ulica Spacerowa.**

Sprzedaż i kupno.

**180 owiec, zdalnych do chowu — jest
do sprzedania. Wiadomość w Redakcyi
„Gazety Radomskiej”.**

**Jest do sprzedania w Rzuco-
wie (poczt. Szydłowice) buchaj lat 1 1/2
holenderski, zdalny do rozplodu. Wiado-
mość na miejscu w Rzuconiu.**

**Do sprzedania z wolnej ręki z d.
10-ym sierpnia roku bieżącego prawa
do wieczystej dzierżawy folwarku Cmiń-
sko, w powiecie i gubernii kieleckiej po-
łożonego. Gruntów ornych 85 mor-
gów, budowle w dobrym stanie, dom
mieszkalny obszerny. Wysiew: oziminy
24 korce, jarzyn 30 korce, kartofli 40
korcy, koniżyny morgów 5. Komuni-
kacja z Kielcami i Piotrkowem szosą,
do stacji Zagnańsk, drogi Iwangrodo-
Dąbrowskiej wiorst 8. Przez łąki fol-
warku przechodzi rzeka, na której mo-
żna wystawić młyn. — Blizszych szcze-
gółów udzieli właściciel na miejscu. —
Adres: Cmińsko, poczta Kielce.**

Mleko wyborowe!

Dobra Malczew

pod Radomiem przyjmują zamówień na
dostawę do domów **mleka** prosto od
krowy co dzień rano.

Garniec po kopiejek 20.

Blizsze informacje i zamówienia w Red.
„Gazety Radomskiej”.

Nauczyciel

szkoły prywatnej p. Biernackiego, podezas
wakacji przysposabia ucni do gimnazjum
i udziela korepetycyi w teże szkole.

Thomas.

Mam do zbycia Almanach dzie-
ła przemysł-fabryczno-rękodzielni-kupiec.
Królestwa Polskiego za 188^g, r. w 4-ch
językach, wydania Niedźwiedzińskiego, w
Warszawie. Przyjmuję ogłoszenia do su-
plementu dodatkowego, jaki wyjdzie w po-
łowie sierpnia—Cena ogłoszeń: cała strona
30 rs. — 1/2 str. 15 rs. — 1/4 str. 10 rs. —
1/8 str. 6 rs. — 1/16 str. 3 rs. Do nowych
ogłoszeń dodany będzie skorowidz w 4-ch
językach.

Władysław Przyjałkowski.
Agent Petersburskiego Towarzystwa.

SPECYALNY MAGAZYN BIELIZNY

J. Moczydlowskiego

w Radomiu

ul. Lubelska, dom W-go Lichtensteina

(wprost Sądu Okręgowego)

poleca: Koszule mgzkie, odznaczające
się dobrym krojem i wykończeniem,
Kołnierzyki, Krawaty w najświeższych
fasonach, Bieliznę damską, Kwiaty,
Wyroby trykotowe w różnych gatun-
kach, Chustki do nosa i na szyję, Szel-
ki, Skarpetki, Pończochy oraz Gala-
teryę.

Nowo otworzona Fabryka Polska

TKANIN

oraz

Wyrobow

w Warszawie

pod

Nr. 16 (12)

E. CHRZANOWSKIEGO

Ważne na czasie!

Poleca: Siatki ochronne przeciw muchom i wszelkim owadom przy otwarciu okien. Siatki druciane dla fabryk pa-
pierni, cukrowni, koczmalni, cykoryi, cementu, młynów, suszarni, dla browarów, gorzelnii. Wszystkie przybory
szpacerownic. Siatki do kocieniajny, białej i czarnej, sporynie przetestowane, które oczyszczają białkę, ka-
miękę i szewską; za siatki, młyni kocieniajny, w jeden godzinie szczytowo nagrodą. Cena trzech siat do koci-
ciajny czarnej rs. 3 kop. 70, a trzech siat do białej rs. 3 kop. 50. Siat do czyszczenia wszystkich szat z groszku,
kakulu i kocieniajny. Linij do traniamy. Ogrodzenia druciane łokcie kwad od 50 kop. do plotów, ogrodzenia grobów
bardzo odolne i nadzwyczaj tanie od 40 k. łok. kwadre. Materace druciane, elastyczne do łóżek, arfy do ziemi i zwiru,
cykliny do czyszczenia chodów i rafy, oraz wszelkie wyroby galanterijne, manekin do upinania sukien, tak druci-
ne jak i porzeczne od rs. 4, które się rozsuwają, pudling wzrostu i tary. Pudla francuskie do noszenia sukien.
Fabryka przyjmuje ogrodzenia ogrodów i kłobów oraz plotów druczanych, po cenach nader niskich.

METALOWYCH

wszelkich

Druczanych

ulica Bielajska,

dom

p. Zawiszy

KSIĘGARNIA

ADOLFA ZUCKER w Radomiu

przyjmuje przedpłatę

na wszystkie **działa i pisma peryodyczne**, tak w kraju jak i za granicą
wychodzące, które jak najregularniej dostarcza po cenach warszawskich **bez zad-
nego doliczania** za kosztą transportu. Przyjmuje również prenumeratę na gazo-
ty codzienne, które wprost z redakcyi wysyłają się na imię prenumerującego. Na
żądanie wszelkie obstalunki, w zakresie księgarstwa wchodzące, z możliwym pośpiechem
załatwia.

L. SPORNY

Inżynier.

**Warszawskie Przedsiębiorstwo Asfaltowe
i Fabryka Tektur.**

wykonują roboty asfaltowe, dekarskie i betonowe
oraz poleca tekturę do krycia dachów, lak asfal-
towy, smołę i wszystkie inne materyały, w zakres
specyalności Przedsiębiorstwa wchodzące.

Zamówienia przyjmują się w kantorze Przedsiębiorstwa
w Warszawie, ul. Erywańska (Plac Zielony) N. 14.